

Czwartek

26 listopada
1998 r.

Rok IV Nr 277 (899)
ISSN 1425-7068
NR INDEKSU 348325

Cena 70 gr

Δ
W Teatrze NN

BIAŁA PODLASKA CHEŁM LUBLIN ZAMOŚĆ

DZIENNIK WSCHODNI

Lubelski czas na dokument

Nikt nie ma czasu tłumaczyć dzieciom, po co właściwie człowiek żyje. Co znaczy miłość, samotność, śmierć, honor i tym podobne rzeczy, których nijak nie można zważyć ani zmierzyć, a są esencją ludzkiej egzystencji. **Marcel Łoziński** z odpowiedzi na te pytania, stworzył nominowany do Oscara film dokumentalny „Wszystko może się przytrafić”. Jak opowiadała na spotkaniu w **Ośrodku Brama Grodzka Teatr NN**, sam nigdy nie odważyłby się zadać tak osobistych pytań innym. Powierzył to zadanie synkowi, Tomaszowi.

Dokumentalista jest ojcem trzech synów, najstarszy ma lat 30, średni 18, najmłodszy Tomasz, w trakcie kręcenia filmu miał lat kilka. Jednak jak twierdzi Łoziński, nie było jego zamierzeniem ukazanie życia z jego dziecięcej perspektywy. Przekonywał lubelską widownię, że jego filmowym zamysłem było znalezienie odpowiedzi na te najważniejsze pytania. Niemniej, trudno nie zastanawiać się, czy rzeczywiście jego najmłodsze dziecko nie było żadną inspiracją.

Kiedy w trakcie spotkania patrzyło się na ojca i syna, trudno było nie zauważyć niezwykle porozumienia między nimi. Związku pełnego wyrozumiałości i ciepła, który zazwyczaj trudno dostrzec w kontaktach między młodszymi ojcami i ich dziećmi.

– *Tato, to się wylączy* – z dezaprobatą mruknął Tomasz do ojca, któremu w trakcie spotkania zadzwonił telefon komórkowy. A dorosły mężczyzna z zażenowaniem pokijał głową. Potem tylko się uśmiechnął, kiedy syn zdradził, że ojciec zażądał 80 tys. franków za nakręcenie filmu reklamowego. Chłopiec bez typowej dla jego rówieśników nieśmiałości opowiadał o swoich doświadczeniach na planie filmowym. O tym, że świetna początkowo zabawa znudziła mu się po kilku dniach, ale usłyszał, że to nie zabawa tylko praca.

Czy dzieciakowi, który przez dwanaście dni rozmawia ze starszymi ludźmi o ich samotności, biedzie, rodzinnych kłopotach, dzięki czemu powstaje doskonały film nie może przewrócić się głowie? Może, przyznał z wyrozumiałością

Marcel Łoziński. Udało mu się jednak przekonać syna, że skoro wszystko może się przytrafić, jemu tylko się przydarzyła okazja stania się sławną postacią.

Pytaniom z widowni nie było końca. **Witoldowi Dąbrowskiemu**, pomysłodawcy cyklu spotkań z dokumentem filmowym, udało się bowiem zainteresować swoim projektem sporą grupę osób. Przychodzą co miesiąc na prezentację znaczących dokonań w tej dziedzinie. Rozmawiają z reżyserami o technicznych szczegółach ich pracy, jak również o misji dokumentalisty. Koncepcja Dąbrowskiego wpisana jest bowiem w realizowany od kilku lat projekt Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN, poświęcony pamięci, pojmowanej jako wspólne doświadczenie społeczeństwa.

Zadanie równie ważne jak i karkołomne. Współczesny człowiek żyje szybko, skupiając uwagę na teraźniejszości. W pogoni za materialnym dobrem i błichtrem sukcesu, niewiele zostaje mu czasu na rozmyślanie o kondycji człowieka i narodu. Niezwykle rzadko pojawiają się okazje, aby zatrzymać się w

tym szczyrim wyścigu i szukać odpowiedzi na fundamentalne pytania: skąd przychodzimy, dokąd dążymy?

Filmy dokumentalne spychane są często na margines telewizyjnej oferty. Daleko za konkursami wątpliwej wartości, reklamami i debatami gadających głów. Jednak telewizyjny program „Czas na dokument” również ma swoją żarliwą widownię, tyle że brak jej możliwości wymiany poglądów przez nie inspirowanych. Brama Grodzka, w której kiedyś spotykali się wędrowcy i mieszkańcy Lublina, znowu wróciła więc do swojej roli miejsca spotkania.

W poniedziałek (23 bm.) Teatr NN gościł **Jacka Petryckiego**, operatora, reżysera i nauczyciela, autora zdjęć do emitowanego niedawno w telewizji „Przesłuchania”, jak również filmów: „Aktorzy prowincjonalni”, „Bez końca”, „Europa, Europa”, który współpracował z wieloma znanymi polskimi i zagranicznymi twórcami filmowymi. W trakcie spotkania opowiadał o różnicach w przygotowaniu dokumentów polskich i brytyjskich. (alf)